

REJESTR DOTYCZY:

BURANT Feliks

s/c i

z d.

+ 18 kwietn. 1893 w Custer, Wis.

kraj: US.

+ 25 sierpn. 1964 w New York, NY.

kraj: US.

pochowany:

nr grobu:

Nr rejestracyjny

308 / 64

Nota zamieszczona:

w tomie

czesci

I n d e k s

DUCHOWNY /rzym.kat./

Copyright: 1970

B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

U w a g i:

Nota:

Przypisy:

315-

Źródła i bibliografia:

Dziennik Polski .9.64 -- nekrolog
Who's Who in Polish America - nota biograficzna
Rocznik Polonii I-VII
Kombatant w Ameryce wspomnienie, nr

znak rozpoznawczy

18/ ³⁰³IX.64
135
122/I-VII/
10/nr
267

18.4.1893 Guster, Wisz

S.†P.

KSIĄDZ PRAŁAT

FELIKS F. BURANT

Prezes Polsko-Amerykańskiego Komitetu Imigracyjnego, nieustrudzony bojownik o Sprawę Polską i opiekun uchodźstwa polskiego, zmarł 25 sierpnia 1964 w Nowym Jorku, opatrzony św. Sakramentami.

Pogrzeb odbył się 25 sierpnia.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Delegatura PAIRC na Europę

8197



Ks. Prałat pułk. Feliks F. Burant (drugi od lewej) w towarzystwie Poczmistrza Gen. J. Gronouskiego, w ostatnim roku przed śmiercią u wejścia do kościoła św. Stanisława w Nowym Yorku.

Dnia 1 września 1918 wyświęcony został na księdza przez ks. arcybiskupa Walsh'a z Newarku w katedrze św. Patryka w New Yorku.

Pierwszą placówką duszpasterską ks. F. Buranta była parafia M.B. Niepokalanego Poczęcia w Port Jervis, N.Y., w której pełnił funkcje wikarego.

W r. 1920 przeniesiony został jako wikary do parafii św. Józefa w Florida, N.Y., a w r. 1922 mianowany został proboszczem polskiej parafii Najświętszego Serca Jezusa w Port Chester, N.Y. W dwa lata później — w marcu 1924 mianowany został proboszczem najstarszej w mieście New Yorku parafii polskiej pod wezwaniem św. Stanisława B. i M. przy East 7th Street.

W r. 1918 zgłosił się do służby wojskowej. Przyjęto go jako asystenta kapelana do szpitala wojskowego koło Port Jervis, N.Y. W okresie między pierwszą i drugą wojną światową pełnił obowiązki kapelana armii Stanów Zjednoczonych na różnych placówkach. Gdy wybuchła truga wojna światowa, ks. kapitan kapelan Burant zgłosił się znów do czynnej służby. Otrzymał najpierw przydział jako kapelan w szpitalu wojskowym w St. Antonio, a później jako kapelan szkoły kandydatów na oficerów w Port Benning, Ga. W r. 1942 przydzielony został do oddziału amerykańskich sił zbrojnych w strefie południowej i Centralnej Ameryki. Szybko awansował do rangi kapelana majora, a następnie kapłana.

W dniu olbrzymich zasług dla Kościoła papież ogłosił 22 października 1950 ks. proboszcza Feliksa Buranta do godności prałata.

W kartę w zakończonym obecnie życiu ks. Buranta stanowią i stanowić będzie Jego współwspieranie: stworzenie w roku 1946 Polonijnej Imigracyjnej w New Yorku, na czele której On do ostatnich chwil swojej działalności.

O olbrzymim wkładzie serca, pracy i materialnych w tenże komitet pisać mogą. Pisać mogą je najlepiej z najgłębszą

wdzięcznością tysiące, dziesiątki tysięcy polskich tułaczy, których zdołał on uratować z niemieckich obozów udręki. sprowadził do Ameryki czy osiedlić w innych krajach wolnego świata.

Pogrzeb śp. ks. prałata Buranta odbył się dnia 29-go sierpnia 1964 roku. W kościele św. Stanisława B. i M. przy 7-ej ulicy w New Yorku, w którym Zmarły przez przeszło 40 lat był proboszczem, zebrały się tłumy rodaków. Setki osób stały na ulicy, nie mogąc dostać się do kościoła. Przed wielkim ołtarzem spoczywała trumna ze zwłokami, okryta gwieździstym sztandarem. Przy trumnie straż honorową pełnili umundurowani weterani polscy i członkowie Ligi Morskiej w Ameryce.

W stallach zajęli miejsca: 60 siostr z różnych zakonów, 100 księży, w tym dwu ks. infułatów i 30 prałatów.

Solenną mszę św. celebrował brat Zmarłego ks. Aleksander Burant w asyście ks. Horembały jako diakona i ks. Pietrzykowskiego jako subdiakona, w obecności dwu przezydujących biskupów — ks. biskupa polowego Philip'a J. Furlong'a, który odprawił egzekwie i reprezentującego kardynała Spellmana ks. biskupa Flannelly'ego, osobistego przyjaciela i kolegi szkolnego Zmarłego. Porywające serdecznością kazanie w języku angielskim i polskim wygłosił ks. prałat Wincenty Raith z Yonkers. Po nabożeństwie zwłoki złożono na wieczny spoczynek w grobowcu duchowieństwa na cmentarzu Kalwaria.

Z ramienia SPK w pogrzebie wzięli udział prezes zarządu głównego S. Gierat, prezes okręgu Metropolii Nowojorskiej S. Kruk, prezes koła Macierzystego w Nowym Yorku B. Rodowicz, przewodnicząca Koła Pań w Nowym Yorku K. Olan.

AKADEMIA ŻAŁOBNA

W niedzielę dnia 22 listopada 1964 roku Polski Komitet Imigracyjny ~~urządził akademię żałobną ku czci~~ śp. księdza prałata F. Buranta w Polskim Domu Narodowym w Nowym Yorku.

Akademii przewodniczył W. Zachariasiewicz prezes Polskiego Komitetu Imigracyjnego.

Krótkie przemówienia wygłosili: prezes Zjednoczenia Polsko Narodowego E. Kurmel, Komendant Naczelny SWAP J. Dec, Prezeska Komisji Sokolic Z. Datner, Prezes Wydziału Stanowego Kongresu Polonii F. J. Wazeter, Prezes SPK S. Gierat, Prezes Złączonych Towarzystw Parafii św. Stanisława E. J. Żebrowski, Prezes Stowarzyszenia Więźniów Politycznych F. J. Proch, Kierownik Stacji Radiowej Dwóch Edwardów E. Witanowski, wiceprezes Pol. Kom. Imigracyjnego ks. L. Makulec, Krownik P.K.I. I. Morawski.

Inwokację wypowiedział ks. Infułat T. Reginek goślawieństwo na zamknięcie ks. proboszcz J. K. W programie artystycznym wzięli udział H. Nowski, P. Prokopien i Nina Bogdan.

* * *

*Przemówienie Prezesa Stow. Polskich Komitetów
akademii żałobnej śp. ks. prałata Feliksa B
22 listopada 1964 roku*

Przypadł mi w udziale zaszczyt złożyć śp. prałatowi Burantowi, pułkownikowi kańskich, w imieniu polskich żołnierzy wojnie światowej osiedlili się w Stanach

Księdza prałata Buranta spotkałem w maju 1948 roku w Nowym Yorku, w

Red. T. Siuta, wydaje Zarząd Gł.

jalisty redaktora Piotra Yollesa i redaktora zarządzającego w Nowym Świecie Dąbskiego. Przyjechałem wtedy z Europy dla omówienia planu realizacji ustawy imigracyjnej Displaced Persons Act of 1948. Ustawa ta miała otworzyć wrota Stanów Zjednoczonych dla polskich wygnańców z Niemiec i Austrii oraz dla żołnierzy polskich z Europy.

Widziałem prałata Buranta w Waszyngtonie na rozmowach z kongresmanami oraz z polskimi czynnikami dyplomatycznymi, z Janem Wszelakiem i z Wł. Bestermanem. Widziałem prałata krzającego się by zalegalizować pobyt Polaków bezprawnie przebywających w tym kraju, a nie mających dokąd powrócić. Widziałem też jego wysiłki przy legalizacji wiz wizytorskich na wizy pobytowe Polakom, którym groziła deportacja. Przypominam sobie początki Komitetu Imigracyjnego, gdy mieścił się w pokoiku tu na St. Marks Place, a konferencje odbywał w restauracji Domu Narodowego. Ponieważ pierwszy raz byłem w Ameryce, miałem wzrok wyostrozony na wszystko i ciekawie przyglądałem się spotkaniom postaciom. Prałat Burant pozostał mi w pamięci jako człowiek spokojny, małowówny i ogromnie czuły na biedę i poniewierkę ludzką, na potrzeby bliźnich.

U księdza prałata Buranta wspaniałe łączyły się sprawy kościelne ze sprawami patriotycznymi i narodowymi. Jak prawdziwy pasterz, przychodził z pomocą nieszczęśliwym i pokrzywdzonym, wstawiając się za tułaczami bez ojczyzny, których nie broniły konsulaty ani ambasada własnego państwa. Był to wzór księdza Polaka odważnego i nieustrudzonego, upartego Kaszuba, podejmującego zadania na wielką skalę przy minimalnych środkach materialnych i nikłym aparacie wykonawczym, wówczas nieprawnym jeszcze i bez znajomości wielu zawiłanych spraw imigracyjnych.

Obserwowałem Polski Komitet Imigracyjny, gdy już na stałe przyjechałem potem do Ameryki, jak rósł pod kierownictwem prałata Buranta, jak rozszerzał zasięg swej działalności, by pod jego opiekuńczymi skrzydłami znaleźli się rodacy tam, gdzie nikt się nimi nie zajmował, w Niemczech, kraju naszych ciemniejszych. Komitet nabierał autorytetu wśród Amerykanów, zyskiwał zaufanie władz federalnych, załatwiał pomyślnie coraz więcej spraw, zwłaszcza od chwili kiedy sekretarzem wykonawczym został Władysław Zachariasiewicz.

Ksiądz prałat Burant harmonicznie łączył swoją pra-

przyjaciół i najbliższych kolegów — przychodzą mi na myśl słowa z powieści Conrada Korzeniowskiego: „Dziwna rzecz, jak wiele może pomieścić grób obliczony na jednego tylko człowieka”.

Składamy doń dzisiaj na wieczny spoczynek wiernego żołnierza Rzeczypospolitej, uczestnika obu wojen światowych, wojny polsko-bolszewickiej, walk o nasze ziemie wschodnie;

żegnamy znakomitego dowódcę, którego indywidualność niepospolita wyraziła się szczególnie na stanowisku szefa sztabu 2 Korpusu w kampanii włoskiej ostatniej wojny;

ubywa z naszych szeregów emigracyjnych wielkiego formatu działacz i organizator polskiego życia zbiorowego.

Generał Wiśniowski wniósł do życia społecznego to, co było z najszlachetniejszego kruszcu: myśl konstruktywną, zapał i poświęcenie, tolerancję i umiar, a nade wszystko słoneczną pogodę, która jednała mu tylko przyjaciół. Te ogromne zalety pozwoliły mu skutecznie i z wielkim pożytkiem sprawować ostatnio funkcję przewodniczącego Rady Głównej SPK.

Porzucasz nas Generale i odprowadzamy Cię na wieczny spoczynek 11 listopada, w dniu Święta Niepodległości — o którą wyruszyłeś do walki w szeregach żołnierskich w sierpniu 1914 roku — jak gdyby dla podkreślenia, że ta idea była Ci najbliższą od zarania życia aż po grób.

Gdy ścichną nieco żal i gorycz tej bolesnej straty, która ponosimy, pozostanie na trwałe wśród nas pamięć Twego ofiarnego życia — przykład dla Twoich przyjaciół, wzór dla młodych.

W żołnierskim hołdzie chylimy kornie czoła i sztandary nasze nad Twoją mogiłą”.

* * *

W New Yorku odprawiona została w dniu 5 grudnia, w kościele św. Stanisława zamówiona przez Zarząd Główny SPK żałobna msza św. za spokój duszy śp. arcybiskupa polowego J. Gawliny i generała K. Wiśniowskiego, szefa sztabu 2 Korpusu polskiego we Włoszech. Mszę celebrował ks. Infułat T. Reginek, a kazanie wygłosił ks. pułkownik F. Tyczkowski.

W czasie mszy śpiewał na chórze baryton Paweł Prokopien, były żołnierz 2. Korpusu.